Nr. 164. We Lwowie — Piątek dnia 13. Lipca 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie n. M.:** Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya 3** ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Stambułow a Rosya.

Lwów d. 12. lipca

Pomiędzy powodami obalenia Stambułowa przytaczano jako jeden z głównych także ten, iż książę i znaczne stronnictwo w Bułgaryi pragnęli zbliżenia się do Rosyi, któreby nastręczyło możność wytworzenia w Bułgaryi stosunków stałych, a to przez uznanie ze strony Rosyi księcia, za czem są inne mocarstwa. Do tego samego ma też dążyć gabinet Stoiłowa. S fijski korespondent *Nowego Wremienia* miał rozmowę z prefektem ruszczuckim, który się w duchu wielce rusofilskim miał wyrażać. Korespondent ten poszedł dalej i udał się dla zbadania sytuacyi wprost do Stambułowa, który go też przyjął i otwarcie się przed nim wynurzył.

Od sprawy zamordowania Carnota, przeszedł Stambułow do nowego gabinetu bułgarskiego i oświadczył: „Pocałuję Stoiłowa w rękę, jeśli mu się to uda, co mnie się nie udało, tj. sprowadzić równowagę w zewnętrznej polityce Bułgaryi. Członkowie nowego rządu nie są zdolni utworzyć własnego stronnictwa, i dlatego usiłują zasymilować się z obcem. Nie taję, że rusofile są w Bułgaryi potęgą wielką, straszną. Całej mojej energii było potrzeba, aby ich okiełznać. Ale rusofiska komedya nowych ministrów pozostanie jałową. Mylnie poczytywano mnie za wroga Rosyi— prawdą zaś jest, że jestem przeciwnikiem wpływu rosyjskiego w Bułgaryi. Ja byłem przeciwnikiem otwartym, szczerym; nowi ministrowie chcą Rosyę za nos wodzić, a to poprostu rzecz niebezpieczna. Nie obawiam się żadnej innej dyplomacyi okrom rosyjskiej — nie dla jej przebiegłości, bystrości w poglądach i energii w działaniu, ale dla jej instynktu słowiańskiego w sprawach bułgarskich.

„Ale zresztą dajmy na to, że rusofilska polityka naszych ministrów jest szczerą; dąży ona jednakowoż do rzeczy niemożliwych. Moja działalność na zawsze pozostanie czarnym rysem granicznym pomiędzy Rosyą a Bułgaryą — ten rys nie tak rychło przeskoczyć można. Był czas, kiedy Bułgarya była rosyjską i bardzo wiele pracy mnie to kosztowało, oderwać ją od Rosyi, i odtąd zbliżenie prędzej niż za 50 lat jest niemożliwe — ale wtedy Bułgarya będzie już tak nawskróś przesiąknięta duchem niepodległości, że żadnego obcego wmieszania obawiać się nie będziemy potrzebowali. W mojej polityce skorzystałem ze wskazówki Rosyi, która ciężki popełniła błąd, odwołując swoich oficerów, i tem podwalinę do utworzenia narodowej armii bułgarskiej położyła. Dopóki byli w Bułgaryi oficerowie rosyjscy, armia bułgarska w dwóch trzecich była rosyjską. Dzisiaj nie ma w niej ani rosyjskich ani austryackich oficerów — a to moja zasługa. Zadaniem mojem była Bułgarya narodowa, armia narodowa, zbliżenie do Turcyi, i zadanie to spełniłem.

„Że chcą mnie oddać pod sąd, to mnie ani piecze ani boli; nie mam się czego obawiać. Gdyby mnie oskarzono, musianoby zarazem też dzisiejszych ministrów wpakować na ławę oskarzonych, gdyż także zasiadali jako ministrowie pod moją prezydenturą. Spójnią nowego gabinetu jest nienawiść do mnie. Skoro mnie bać się przestaną, rzucą się jeden na drugiego. Na każdy sposób pozostanę w Sofii albo udam się do Tirnowy. Nie sądzę, iżbym mógł jeszcze wrócić do steru, ale stronnictwa mego nie dam zjeść w kaszy. Książę dawał mi do zrozumienia, abym emigrował, ale o tem nie myślę. Nowi ministrowie nie posiadają ani powagi ani siły — za pięć miesięcy panowanie ich skończone.

„Dałem Bułgaryi dynastyę, i tej wiernie służyłem. Ofiarowałem księciu 15 razy moją dymisyę, i 15 razy niemal na klęczkach książę mię prosił, abym pozostał i tekę zatrzymał. Teraz — całkiem niespodzianie — spodobało mu się nagle przyjąć moją dymisyę. Już to panujący nie zawsze bywają wdzięczni i roztropni.

„Rosya upatruje w Bułgaryi klucz do Dardanellów, — może to raczej Bułgaryi danem będzie dotrzeć aż do Bosforu i tam odegrać rolę historyczną“ — zakończył Stambułow.

Czy korespondent *Nowego Wremienia* wiernie oddał wynurzenia twórcy Bułgaryi, czy czego nie skomponował, (jak owego „słowiańskiego instynktu Rosyi“), albo ważnych rzeczy nie pominął, to się okaże — ale całość jest widocznie wiernie oddana. Stambułow rządził autokratycznie jak Bismark, i tak samo wyraża się o swoim upadku. Tylko że podobno co do przyszłości gabinetu Stoiłowa. Stambułow nie tak się zawiedzie jak ks. Bismark co do kanclerstwa Capriviego. Na każdy sposób całkiem trafny jest pogląd Stambułowa na stosunek bułgarsko-rosyjski. Że falangą rusofilską w Bułgaryi pomiatać nie można, dowód jest w tem, iż cankowiści spodziewają się, że w przyszłych wyborach do sobrania otrzymają 80 do 90 mandatów, tj. na 160 ogółu mandatów większość. Z drugiej strony jednak, nadzieja ta bardzo łatwo okazać się może złudną, gdyż cankowiści dzisiejsi są inni, jak przed r. 1886 i jak jeszcze zeszłego roku byli, i słusznie Stambułow zapewnia, że na rusofilów bułgarskich Rosya liczyć nie powinna.

Dzisiejsi cankowiści, jak i sam Cankow, uroczyście i szczerze oświadczają, że księcia wybranego uznają, że upadku jego na żaden sposób nie dopuszczą. Dążą oni do pojednania z Rosyą, ale tylko pod warunkiem uznania przez nią księcia; oświadczają, że Bułgarya winna dążyć do tego pojednania, ale nie masz ani jednego Bułgara, któryby cokolwiek chciał poświęcić z niezawisłości kraju. Zresztą coś podobnego już jest przez to niemożliwem, że cała bez wyjątku armia bułgarska broniłaby się przeciw powrotowi Rosyan; poczucie narodowe nawskróś przejęło Bułgarów, a i materyalne stosunki są tego rodzaju, że tylko przemocą zdołałaby Rosya w Bułgaryi dojść do celu. O główne swoje dzieło — niezawisłość Bułgaryi — jest Stambułow słusznie spokojny, i pójdzie ona tą drogą, jaką jej zapowiedział w końcu swojej rozmowy z korespondentem wielkiego pisma rosyjskiego. Kto nie ma wielkiego celu przed sobą, nawet do małych nie dojdzie.

W jednem zapewne się myli Stambułow, mianowicie gdy gabinet Stoiłowa przedstawia jako russofilski. Podobnie jak *N. Wremia*, wysłały także *Mosk. Wiedomosti* korespondenta dla zbadania rzeczy w Bułgaryi a ten uważa członków gabinetu Stoiłowa za łykowatych austrofilów, po których Rosya niczego nie ma się spodziewać. Nowy gabinet bułgarski wcale się nie tai ze swemi sympatyami dla Austro-Węgier. Myślał on wprawdzie o amnestyonowaniu emigrantów, ale dał temu spokój, ponieważ nie życzy sobie powrotu Cankowa i jego druhów do Sofii. Deputacyi z Filipopola, proszącej o wydanie amnestyi, odpowiedział Stoiłow, że rząd nie życzy sobie powrotu russofilów do Bułgaryi, ponieważ polityka ich jest antidynastyczną — Bułgarzy powinni się skupić dokoła tronu, aby ponowienie niepokojów w kraju uczynić niemożliwem.

Zmowa czy rewolucya?

Lwów d. 12. lipca.

Milion ludzi strejkuje — tak brzmi ostatnia wiadomość z Chicago.

Widocznie coś się popsuło i w wielkiej rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Do niedawna brat Jonatan, dumny świetnie rzeczywiście zdobytą niepodległością, formą rządu, którą za ideał form rządowych uważał i swobodami z tej niby formy płynącemi urągał starej Europie i jej stosunkom, w których zacofanem ukształtowaniu widział zarody przyszłych kataklizmów społecznych, grożących rozbiciem strupieszałej społecznej budowy. Wprawdzie byli tacy zuchwalcy, a między nimi niejaki Makaulay, którzy prorokowali tym dumnym republikanom, że u nich rewolucya społeczna wcześniej i straszliwiej wybuchnie, niż gdziekolwiek indziej — ale na te pogróżki Yankes odpowiadał drwiącym uśmiechem, gryząc zapalczywie prymkę i klepiąc się po dobrze utrzymanym żołądku.

I zaprawdę można, a nawet trzeba było wówczas przyznać mu racyę. Stany Zjednoczone nie cierpiały jeszcze wówczas na przeludnienie; każdy, kto pracować chciał, z łatwością znajdywał dobry zarobek; ogromne przestrzenie ziemi leżały jeszcze odłogiem i wpraszały się pod rękę rolnika. Przeważną część ludności stanowili wolni chłopi na wolnej roli osiadli i zamożni mieszczanie, kupcy, przemysłowcy lub rękodzielnicy. Biednych ludzi prawie nie było, a wielkie majątki, mogące wywierać zbyt silny nacisk na klasy mniej bogate, były bardzo rzadkie.

Niezadowolenie, będące koniecznem takiego położenia następstwem, rośnie ciągle, a mianowicie wzrosło w ciągu paru lat ostatnich. Komicznym, choć w gruncie rzeczy prawdziwym, ale w łagodne jeszcze stosunkowo formy obleczonym wyrazem tego niezadowolenia był ruch Coxeyitów. Rzucił on, jak wiadomo, chwilową panikę na rząd waszyngtoński; ostatecznie jednak dano sobie z Coxey'tem radę. Wódz „pozbawionych pracy“ nawet w tej krainie ekscentryczności okrył się śmiesznością.

Pokazało się atoli niebawem, że coxeyizm był tylko zapowiedzią poważniejszych i groźniejszych objawów, z zepsucia równowagi moralnych i materyalnych żywiołów społeczności amerykańskiej wynikłych. W miejsce „pozbawionych pracy“ zjawili się żądający „mniej pracy, a więcej płacy,“ a gdy się na ich żądania nie zgodzono, urządzili bezrobocie, jakiego Europa jeszcze nie kosztowała.

Dziś atoli zmieniło się z gruntu to wszystko, a przedewszystkiem zmieniły się stosunki majątkowe. Odkrycie kopalni kruszców szlachetnych i innych produktów ziemnych, szalenie wyzyskiwany system kolei żelaznych, forsowany przemysł i awanturnicze a częstokroć mimo to pomyślne spekulacye, naprzód moralnie upośledziły charakter ludności, a następnie z jednej strony rzuciły miliardy w kieszenie niewielu stosunkowo sprytnych lub bezczelnych szczęśliwców, zwanych królami srebrnymi, parowymi, kolejowymi, węglanymi, nafcianymi itd. itd., a z drugiej wytworzyły tłumy proletaryatu robotniczego, którego losy i byt zależały od interesów a czasem poprostu od kaprysów owych królów przemysłowych.

Kilkakrotnie już w łamach *Gazety* zdawaliśmy sprawę z postępu zmowy, którą — jak wiadomo — zainicyowali robotnicy kolejowi w fabrykach wagonów Pullmana. Chwilowo nawet zdawało się, że energiczne wystąpienie prezydenta Clevelanda oraz zarządzone przez niego środki militarne zdołają zapobiedz katastrofie. Krwawe zajścia, jakie ubiegłej niedzieli rozegrały się na ulicach Chicago między milicyą a bastującymi robotnikami, chciano już uważać jako bezsilny wybuch skrajnych żywiołów. W d. 11 bm. generał Miles telegrafował do Clevelanda, że w Chicago zdołano przywrócić spokój, zaś olbrzymie straty, poniesione przez towarzystwa kolejowe skłoniły prezydenta unii do wydania orędzia tej treści, że wszystkie pociągi kolejowe, służące do podtrzymania ruchu pocztowego pozostają pod opieką narodową. Skutkiem tego wojsko obsadziło linie Northern i Union Pacific. Co gorsza jednak, to okoliczność, iż niektórzy urzędnicy rządowi wcale niedwuznacznie objawili swe sympatye dla stronnictwa przewrotu. Winę wypadków krwawych w Chicago przypisywał głos ogólny gubernatorowi Stanu Illinois, Altgeldowi, tudzież burmistrzowi miasta Chicago. Altgelda podejrzywano oddawna o sprzyjanie anarchistom, gdyż jednym z pierwszych kroków jego, po objęciu urzędowania, było wypuszczenie z więzienia aresztowanych anarchistów. Ów Altgeld upraszał nawet Clevelanda, by cofnął wojska wysłane do Chicago, opierając się na brzmieniu ustawy, w myśl której przed wysłaniem wojska rząd centralny unii wydać był winien proklamacyę ostrzegającą.

O ile wszakże pokojowo brzmiały wiadomości z Chicago w dniach ostatnich, oraz z wybrzeży Oceanu Spokojnego, o tyle poważne obawy budziło wzburzenie, panujące w wielu miejscowościach wśród górników Stanu Illinois. W Westville górnicy uderzyli na pociąg osobowy i stoczyli z milicyą krwawą walkę, w ciągu której zabito dwie kobiety. W Kalifornii dziewięć dziesiątych części ludności oświadczyło się po stronie bastujących. Dzieci, kobiety, w ogóle ludzie nie mający nic wspólnego z koleją, połączyli się z robotnikami. Bastujący noszą białe opaski, które też przywdziała część milicyi. O użyciu milicyi przeciw bastującym nie może być przeto i mowy. Szkody, wyrządzone przez zmowę, są tem dotkliwsze, ileże sytuacya ekonomiczna Stanów Zjednoczonych już od roku wcale nie wesoły przedstawiała widok. Już przed ogłoszeniem zmowy znaczna ilość towarzystw kolejowych zawiesić musiała wypłaty i poddać się sekwestracyi. Obecnie zbliżała się pora wielkiego wywozu zboża, który wiele towarzystw mógł postawić na nogi. Liczono wiele na przyszłą kampanię zbożową, która miała kres położyć wywozowi złota z Ameryki. Wszystkie te nadzieje zniweczyła zmowa, której końca wyczekiwał trwożnie cały świat handlowy, przemysłowy i rolniczy za Oceanem.

Niestety oportunistyczne wieści o zupełnym pogromie bastujących, kolportowane skrzętnie przez pewną część prasy europejskiej, nie ziściły się.

W dniu 11. b. m. ogłoszony został w całych Stanach północnej Ameryki strejk jeneralny, skutkiem którego przeszło milion robotników zawiesiło roboty na tak długo, dopóki przedsiębiorcy nie uczynią zadość żądaniom robotników kolejowych. Co teraz nastąpi, przewidzieć trudno i niepodobna orzec, czy olbrzymia zmowa nie przybierze charakteru socyalnej rewolucyi.

Że jednak Stany Zjednoczone, lubo później zaczęły, szybciej jednak od Europy posuwają się ku rewolucyi społecznej, to przyznać musi każdy, kto się bezstronnie przebiegowi wypadków wewnętrznych w olbrzymiej republice ostatniemi czasy przypatrzy.

Historyczna wystawa podręczników.

(P) Dyrekcya tutejszej Biblioteki uniwersyteckiej, urządziła w tak zwanej czytelni profesorskiej historyczną wystawę podręczników szkolnych, zaopatrzywszy takową starannie spisanym katalogiem. Cennych egzemplarzy, niejednokrotnie istnych białych kruków, dostarczyły prócz miejscowego zbioru, biblioteki: zakładu nar. im. Ossolińskich, gimnazyum św. Anny i szkoły przemysłowej w Krakowie, tudzież rozmaite księgozbiory klasztorne i prywatne. W układzie całości nie krępowali się wystawcy granicami pewnej epoki, lecz przeciwnie starali się zgromadzić jak największą liczbę podręczników, począwszy od wieku XVI. a skończywszy na najnowszych czasach. Przeważna część dzieł tu wystawionych, używaną była w szkołach, odpowiadających dzisiejszym średnim zakładom naukowym. — Ksiąg elementarnych, tyle ciekawych dla szerszego ogółu, wystawa niestety nie posiada. Organizatorowie wystawy podzielili takową na szesnaście działów, rozpadających się na podrzędne kategorye. (Ogólne sprawy wychowania i oświecenia, religia, historya i geografia, języki klasyczne, język polski, retoryka i poetyka, matematyka i geometrya, nauki przyrodnicze, filozofia, hygienia, rysunki, języki obce, nauki techniczne, śpiew, sztuka wojenna, prawo). W dziale ogólnym przeważają druki z końca ośmnastego wieku, wydawnictwa komisyi edukacyjnej, dzieła Piramowicza i Konarskiego, lubo niebrak w tym zbiorze i rzadkich zabytków z połowy szesnastego wieku, wśród których króluje „Civitas morum“ Erazma Notterdamczyka, wydana w Krakowie w roku 1548.

Dla Lwowian szczególniejszy przedstawia interes „List przyjacielski do nauczycielów szkół lwowskich roku pańskiego 1760“, w którym się mieści „Objaśnienie prawdy, jako akademia lwowska niesprawiedliwie i niepotrzebnie jest otworzoną“. Jest to, jak łatwo zresztą z tytułu domyśleć się można, jeden z licznych w owym czasie protestów, jakimi akademia Zamojska sprzeciwiała się powstaniu w naszem mieście akademii, zakładanej przez Jezuitów.

Z wydawnictw emigracyjnych zwróciła naszą uwagę niewielka książeczka Godebskiego p. t. „Otwarcie kursu historyi i statystyki w szkole artyleryi zakładu Polaków w Bordeaux (1833).“ Jest to drobny lecz wymowny dowód, że rozbitki listopadowej rewolucyi nawet na tułactwie nie opuszczali rąk bezradnie, lecz kupili się celem wspólnej nauki. Od dzieł nowszych autorów Supińskiego, J. Szczepańskiego, Wernica, przechodzimy do działu drugiego, reprezentowanego przez dzieła religijnej treści, datujące się od r. 1650 i w rzędzie przekładów spotykamy tu księgi Fleury'ego i Bossueta. W dziale historycznym początek długiego stosunkowo szeregu autorów tworzy Pastoriusza *Florus Polonicus*, wydany w Lugdunie w roku 1641. Znajdujemy tu, między innymi: Skrzetuskiego „Historyę polityczną“ (Warszawa 1773), prace Wyrwicza, Szybińskiego, i poczciwe „Wieczory pod Lipą“, dziś podobno wykreślone z liczby książek, polecanych do użytku szkolnego. Podręczniki Webera, Weltera, Benoniego, Gin-

Z Wystawy krajowej.

XVII.

(Przemysł naftowy).

III.

Na zachód od pawilonu głównego nad brzegiem wertepu stryjskiego parku stoi ryg a raczej wieża wiertnicza systemu kanadyjskiego. Świder, który więcej do wielkiego tępego dłuta, aniżeli do świdra właściwego jest podobnym, wprawiony w ruch zapomocą lokomobili, w oddzielnym budynku pomieszczonej, uderza dziś w 239 metrowej głębokości, pracując w skale, jaką w tym miejscu napotkał. Wielka, drewniana dźwignia porusza się w miarowem tępie, a brzęki łańcuchów i głuche uderzenia świdra w takiej głębokości, sprawiają imponujące wrażenie. Obok świdra widzimy chochlę, którą wiertacz kierujący od czasu do czasu w miejsce świdra do sztangi przymocowuje, wyczerpując szlam z wywierconej przestrzeni. Wszystkie narzędzia wiertnicze, tu się znajdujące, pochodzą z fabryki p. Lipińskiego w Krośnie i odznaczają się nie tylko wytwornością wykonania, ale co ważniejsza, dokładnością i trwałością.

Między wieżą wiertniczą a pawilonem pp. Mac Garveya i Bergheima znajduje się magazyn przenośny, podobieństwem zbliżony do wagonu, w którym widzimy mapy przekroju podłużnego pasu ropnego kopalń naftowych w Bóbrce, Wietrznie i Równem, pp. A. Gorayskiego, Trzecieskiego, Suszyckiego, Mac Garveya i pani Maryi Klobasowej, wszystkie wykonane przez inżyniera p. Klaudyusza Angermanna. W tymże pawilonie, na środku, stoi plastyczne przedstawienie Schodnicy i okolicy, własność ks. Lubomirskiej. Widzimy tu dalej mapę źródła ropy w Iwoniczu i Lipinkach. Po przejściu wązkiego korytarzyka, w tymże pawilonie się znajdującego, napotykamy produkty fabryki asfaltu i tektur ogniotrwałych p. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera we Lwowie przy ul. Korytnej l. 13., a mianowicie elastyczne płyty izolujące wilgoć, smołę destylowaną, olej ciężki ze smół ziemnych, asfalt sproszkowany, masę izolacyjną drzewno-cementową, asfalt sproszkowany z rudy asfaltowej, karbolineum ze smół węglowych, świecący lak asfaltowy, asfalt rodzimy, masę asfaltową na fundamenty itd. Przed tymże pawilonem znajdują się dalej tejże samej firmy bitum asfaltowy, masę asfaltową i gudronit zgęszczony. Produkta p. Szeligi Łyszkiewicza zasłużoną w kraju mają opinię i zupełnie nie różnią się, a może nawet przewyższają pod względem dobroci produkty tego rodzaju firm zagranicznych.

Na wolnym placu pomiędzy pawilonami znajdują się składy nieskowanych rur stalowych systemu Mauesmanna ze składów fabrycznych w Komotnie, którego zastępstwo na Galicyę posiada *Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach.*

Przed składami wspomnianych rur widzimy studnię wraz z ciekawym i nader praktycznym przyrządem do zapuszczania i wyciągania pomp, oraz czyszczenia studzień naftowych systemu Elgin Skotta, krajowego Towarzystwa naftowego.

Celem uwidocznienia postępu przemysłu naftowego, umieścił komitet wystawy przemysłu naftowego pierwotny system kopalń i studni naftowej, a obok tej ostatniej młynek, służący do wpompowywania powietrza pracującemu na dnie robotnikowi. Porównywując system pierwotny z kanadyjskim, dopiero wówczas mamy dokładny obraz, o ile przy drugim zyskuje się na czasie, o ile ułatwia on pracę, pozwalając kopać do takiej głębokości, o jakiej dawniej nie marzono.

Jeden z najokazalszych pawilonów, należących do działu przemysłu naftowego, jest bezsprzecznie pp. Garveya i Bergheima. Wnętrze tego pawilonu o woskowanej posadzce chodnikiem wyłożonej, zdobią dokoła porozwieszane obrazy przedstawiające: Maryampol, pałac wystawcy w Maryampolu, Łężyny, kanadyjski ryg systemu wystawcy z wielką starannością malowany przez dzielnego kierownika kopalni p. Mac Garveya w Borysławiu p. Władysława Długosza, który urządzeniem tego pawilonu osobiście się zajmował, dalej kryg, mapę kopalni nafty pani Maryi Klobassowej i p. Mac Garveya, przedstawiającą przekrój pokładów i rurowania szybów, Klimkówkę, Ropiankę i Węglówkę. Pumpenryg systemu p. Mac Garvey w ruch wprawiony za pomocą lokomobili, obok pawilonu umieszczonej, służy do wypompowywania ropy ze studzień do rezerwoarów na ten cel przeznaczonych, ropy, która siłą gazów nie jest już wypychaną. Pumpenryg połączony za pomocą transmisyi może równocześnie z kilkunastu studzień ropę pompować, jaka znowu rurami do jednego lub więcej rezerwoarów wprowadzaną być może, jak to na wystawie p. Mac Garvey nam uwidocznia.

Na początku niniejszej korespondencyi nazwałem p. Mac Garveya królem przemysłu naftowego w Galicyi. Pan Wihe Mac Garvey tak wielkie położył w Galicyi około przemysłu tego zasługi, i choć obcokrajowiec tak przylgnął do naszej ziemi, zwąc ją drugą swą ojczyzną, że warto mu słów kilka poświęcić. Urodził on się w Kanadzie w r. 1833, ożeniony jest z Polką p. Wesołowską, a od r. 1883 przebywa w Galicyi, zajmując się przemysłem naftowym. Poprzednio pracował on na tem polu w Alzacyi, Bawaryi, Rumunii i Bukowinie. On był twórcą systemu kanadyjskiego głębokiego wiercenia, jak wielką zaś jest działalność jego u nas na polu przemysłu naftowego widzimy z tego, iż przestrzeń, jaką p. Mac Garvey pod kopalnie w Galicyi w różnych miejscowościach zajął, wynosi 114 kilometrów. W poszukiwaniu za ropą wywiercił on dotychczas 439 studzień, z tych 220 w Galicyi. W wywierconych w Galicyi znalazł ropę w 184, podczas gdy 36 studzień było suchych. W kopalniach p. Mac Garveya jest w ruchu 67 kotłów parowych, a w Maryampolu pod Gorlicami w majątku, który zamieszkuje, posiada on ogromnych rozmiarów destylarnię, w której 200, w kopalniach zaś przeszło 400 ludzi pracuje. Z wyjątkiem 14 osób, wszyscy w kopalniach jego i fabrykach są tutejszokrajowcami. Jak wielkiej pracy człowiekiem jest p. Mac Garvey widzimy z tego, iż tak kopalniami po całym kraju rozrzuconemi, jak niemniej fabrykami swemi osobiście kieruje.

Na przeciwko kuźni, nieodzownej w kopalniach nafty a na wystawie również reprezentowanej, znajduje się mały pawilonik murowany, w którym umieszczono motor benzynowy o sile jednego konia, pomysłu pp. Langena i Wolfa z Wiednia. Motor benzynowy jest zupełnie nowym wynalazkiem i dotychczas nie miał jeszcze żadnego zastosowania, jest to, że się tak wyrażę, machina przyszłości. Machina ta z nadzwyczajną wykonana precyzyą może ogromne oddać w dziedzinie mechaniki usługi, jest to bowiem motor zużytkowujący bardzo mało wody a co ważniejsza, nie wymagający do swego działania kotła parowego.

Wystawcy zastosowali go do poruszenia miecha kowalskiego, który to czynności motor pp. Langena i Wolfa z całą dokładnością wykonuje.

Od strony wschodniej pawilonu głównego wznosi się kształtem podobny do tegoż mały pawilon kopalń wosku ziemnego. Wchodząc do niego widzimy na całym wstępie produkta, przemysłu woskowego wystawione przez pp. Gartenberga, Lauterbacha, Goldhammera i Wagmana jako to: cerezynę, parafinę w trzech odcieniach, świece i naftę destylowaną o dalej mapę, przedstawiającą przekrój szybu „Żdziesław“ w Borysławiu. Widzenia godne są nadzwyczaj misterne i wielkiej wymagające pracy i cierpliwości wyroby woskowe ś. p. Matukiewicza, dyrektora w Stanisławowie; stoliki, puszki, lichtarze etc.

W zachodniej stronie tegoż pawilonu znajduje się mały otwór, zkąd po drabinach, schodząc trzy piętra na dół, znajdziesz się w pośrodku ciemnych, a tylko małemi górniczemi lampkami słabo oświetlonych korytarzy, przedstawiających wiernie kopalnie wosku ziemnego. Znajdujemy tam uwidocznione w ścianie żyły woskowe, jak one przedstawiają się w prawdziwych kopalniach, dalej górniczy wózek, nałożony woskiem, a tuż koło niego narzędzia górnicze, służące do wydobywania wosku, Zwiedziwszy te podziemia, nabiera się dokładnego obrazu kopalni, z którego poznać można, z jaką mozolną pracą, z jakiem niebezpieczeństwem utraty życia pracujących w kopalni robotników wydobywanie wosku ziemnego jest połączone.

Kończąc na tem szczegółowe sprawozdanie działu przemysłu naftowego i rzuciwszy jeszcze raz okiem na całość, przychodzimy do przekonania, że przemysł naftowy na wystawie krajowej reprezentowany nie pozostawia wobec nawet wygórowanych wymagań nic do życzenia, — jednem słowem, że reprezentowany jest świetnie. Nie brak tu żadnej machiny w kopalniach ropy używanej, nie brak jednego narzędzia, mającego tamże zastosowanie, nie brak wyrobów i produktów kopalnianych, słowem wystawa jest zupełną. Tak dobrze, tak pięknie reprezentowanego przemysłu naftowego nie było jeszcze na żadnej krajowej, może nawet i na niejednej światowej wystawie. Za wielką przeto zasługę należy poczytać dyrekcyi wystawy, iż między innemi, z tak ważną gałęzią przemysłu krajowego, jakim jest przemysł naftowy, ogół obznajomić przez urządzenie tego działu się starała, — za większą jednak tym, którzy wystawieniem go zajęli się. Do tych należą pp August Gorayski, Wojciech Biechoński, Syroczyński i Adam Trzecieski. Wszyscy powyżej wymienieni mężowie należą do pionierów przemysłu naftowego w kraju, wszyscy około tegoż wielkie położyli zasługi, wszyscy urządzeniem wystawy gorliwie się zajmowali. Najwięcej jednak czasu i pracy oddał wystawie przemysłu naftowego pan Adam Trzecieski, który osobiście robotami kierował. Robotami wiertniczemi na placu wystawy kieruje fachowo obeznany z przemysłem naftowym p. Remiszewski, który chętnie też daje informacye żądnej tego publiczności.

Witold Traczewski.

delego i Pütza, budzą w niejednem sercu niezbyt miłe wspomnienia, podczas gdy dla zamiłowanych biografów cennymi okazami są antyki geograficzne w rodzaju *De situ orbis* Dyonizyusza Tesalończyka (Kraków 1504) lub Paprockiego „Europy“ drukowanej w Przemyślu, w siedmnastym wieku. I znów następuje długi szereg podręczników, na których okładkach powtarzają się nazwiska: Steina, Jerzykowskiego, Gautiera, Tatomira, Dziedzickiego, Kluna i wielu innych.

W oddziale języków klasycznych w kategoryi gramatyk prym trzymają Zaborowskiego „Rudimenta gramaticae“ (Kraków 1509) oraz Erazma Rotterdamczyka „De Constructione libellus“ (Kraków 1554). Z kolei wpada nam w rękę ów sławny Alvar („De institutione gramatica“), który przez wieki całe szkół jezuickich w Polsce pryncypalnym był ornamentem Nad nim to ślęczeli praojcowie nasi, powtarzając mechanicznie wyuczone formułki, podczas gdy w głowie młodzieniaszka snuły się marzenia o tańcu z pohańcem, o trybunałach i kuligach... Mamy tych alwarów sporą kolekcyę, począwszy od edycyi wileńskiej z roku 1529, po której następują wydania: poznańskie (1697), kaliskie (1741), sandomierskie (1766) i połockie z roku 1774 Pijarska gramatyka łacińska z r. 1830 stanowi niejako przejście do nowszych prac tego rodzaju pióra Poplińskiego, Jerzykowskiego, Samolewicza i Sobieskiego. Pominąwszy mniej zajmującą kategoryę ćwiczeń i starożytności, przechodzimy do piątego z rzędu działu dla języka polskiego. Gramatykę reprezentują tu prace: Smohowskiego, Rewolińskiego, Szczepańskiego, Deszkiewicza i Rzuchowskiego, zaś z prawdziwym pietyzmem dotykamy książek, na których karcie tytułowej widnieje napis: „Gramatyka języka polskiego“ (większa i mniejsza) Antoniego Małeckiego, tudzież data 1863 roku. Gdybyż z licznych wydań tej pomnikowej publikacyi wnosić można o poprawności języka w naszej poczciwej Galicyi!... Wypisów polskich nagromadzono sporo, acz niepodobieństwem było zestawić zupełnego zbioru prac tego rodzaju.

W dziale następnym (Retoryka i poezya) na wzmiankę zasłużyło sobie dzieło Francisci Philelphi: „Breviores elegantioresque epistolae.“ (Cracoviae 1505) tudzież prace Euzebiusza Słowackiego, zaś w dziale matematyki i geometryi nie podobna pominąć Siekierzyńskiego „Arytmetyki“, wydanej we Lwowie w roku 1766, tudzież wielce cenionych w swym czasie prac Śniadeckiego, Czecha i Hreczyny, tudzież Krawczykiewicza i Mocnika, który tyle sprawił przykrości na ławach gimnazyalnych tak zwanym „wyższym“ duchom... Nauki przyrodnicze są wcale wiernie zastąpione na obecnej wystawie. Borowski, Witowski, Kluk, Nowicki, Jundziłł, Hückl i Łomnicki w dziale zoologii, w fizyce stary Albertus de Brudrewo, wydany w roku 1495, tudzież z nowszych Hube, Nadwański, Urbański, Chlebowski i Solecki, przedstawiają dowód wymowny, że i w tym kierunku wiedzy poszczycić się możemy licznym zastępem dzielnych pracowników. W dziale filozofii zasłużył na wymienienie „Auctor causalum“ z roku 1503, podczas gdy w dziale-rysunkowo-kaligraficznym spotykamy „Sztukę pisania“, wydaną w Warszawie, w roku 1781. — Wielce charakterystycznym jest dział języków obcych, z którego zdawałoby się wynikać, że najpierw ojcowie nasi zaczęli się uczyć po niemiecku. Tak przynajmniej wnioskować należy z daty: Wrocław 1616, umieszczonej na książce Rottera: „Schlüssel zur polnischen und deutschen Sprache.“

Natomiast wydany w Krakowie „Klucz do języka francuskiego“ Malickiego nosi datę roku 1700, za Adama Styli „Gramatica polono-italica“ opuściła prasy drukarskie w temże mieście w roku 1765. „Książka wypisów angielskich“ przez K. L. S. dla użytku młodzieży instytutu politechnicznego, została wydana w Warszawie w roku 1828, lecz przedtem już w Poczajowie (w roku 1809) ukazała się gramatyka rosyjska Rutowskiego. W końcu wspomnieć też wypada o dziele Lewickiego, wydanem w Przemyślu w roku 1834 p. t. „Gramatik der ruthenischen Sprache“. I data wydania i język, w którym autor spisał swe dzieło są wielce znamiennemi dla każdego obeznanego cokolwiek ze stosunkami galicyjskimi.

Dalsze działy wystawy zostały dość skąpo uposażone. Dlatego poprzestaniemy na wzmiance o dziele Sierakowskiego p. t. „Architektura cywilna“, wydanem w Krakowie w roku 1736 (Nauki techniczne), tudzież o dwóch ciekawych zabytkach sztuki śpiewaczej w dawnej Polsce (Śpiew i muzyka). Mamy tu na myśli dziełko nieznanego autora, wydane w Krakowie w roku 1525, zaopatrzone wcale czytelnymi dopiskami jakiegoś prawdopodobnie kantora na marginesach. Tytuł dziełka brzmi w skróceniu: „Modus regulariter accentuandi lectiones“. Autorem drugiej publikacyi, wydanej bez daty i miejsca druku jest Sebastianus, presbiter de Felstin, który wydał swą pracę p. t. „Opusculum musice compilatum pro institutione adolescentium in cantu simplici seu Gregoriano.“

Na oba te zabytki, dostarczone przez zakład narodowy imienia Ossolińskich, zwracamy uwagę naszych melomanów. W dziale p. t. „Sztuka wojenna“ uderza oko widza, wydana w Warszawie w roku 1772 „Instrukcya w sztuce wojennej, od króla pruskiego dana, przełożona przez oficera korpusu kadetów.“ Ostatni dział wystawy podręczników tworzy prawo, reprezentowane przez publikacye Chrościkowskiego, Popławskiego, Skrzetuskiego, oraz innych autorów ośmnastego wieku.

Na tem kończymy nasz pobieżny przegląd tej cennej ekspozycyi, której urządzenie zaszczyt przynosi zarządowi biblioteki tutejszego uniwersytetu. Żałować tylko przychodzi, iż dla braku miejsca wystawę urządzić musiano na pułkach bibliotecznych, nie zaś na stołach, gdzieby poszczególne okazy łatwiej były dostępne dla zwiedzających.

III. Zjazd techników polskich.

Dzień czwarty.

Lwów d. 12. lipca.

Plenarne wczorajsze posiedzenie zjazdu zagaił o godzinie 5 po południu prezes p. Stefan Kossuth zaznaczeniem, że prace sekcyjne zjazdu dobiegły z chwilą obecną do końca. Aczkolwiek czasu do obrad było niewiele, sekcye przedstawiają rezultaty bardzo ważne i poważne, które stwierdzić mogą, iż czas gorączki już minął i że wstępujemy w okres rzetelnej i rozumnej pracy.

P. prezes przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytał nadeszłe telegramy, mianowicie od urzędników salinarnych w Bochni, od inż. Ottona Gilowitza, oraz akademickiej czytelni w Akwisgranie.

Z kolei przedłożył p. Kossuth zjazdowi do zatwierdzenia wnioski zbadane i uchwalone przez poszczególne sekcye, które zjazd jednomyślnie zatwierdził.

Po przyjęciu *en bloc* wniosków tych, wybrano delegacyę stałą, złożoną z 4 członków, z prawem kooptacyi. Wybrani zostali pp.: prof. Skibiński, inż. Rawski, inż. Długoszewski i inż. Gąsiorowski.

Po wyborach nastąpiły mowy pożegnalne, zamykające zjazd.

P. Kossuth, wspomniawszy o mowie przewodniczącego poprzedniego zjazdu ś. p. inż. Spornego, osnutej na tle Mickiewiczowskiej „Ody do młodości“, podniósł, że postulaty z przed lat kilku dziś już stały się rzeczywistością. Obecnie dążymy do innych celów, dalsze już kreślimy projekty. Rezultat obrad sekcyjnych jest więcej niż zadowalający, a jeśli zjazd nie daje jeszcze poważniejszych rezultatów, wina to wystawy, tego wielkiego przedsięwzięcia, które zaabsorbowało do wysokiego stopnia uczestników zjazdu.

Wystawa jednak jest tak piękną i pouczającą, że trudno się na nią z tego powodu gniewać. Przy sposobności obecnej musi p. prezes złożyć hołd jej inicyatorom, a przedewszystkiem temu, który jest duszą wystawy i włożył w nią cały kapitał energii i pracy — słowem dyr. Marchwickiemu (brawo) niemniej wszystkim współpracownikom wystawy składa szczere Bóg zapłać!

O ile delegacya nie poweźmie innych postanowień *następny, IV. z kolei zjazd polskich techników odbędzie się za trzy lata w Krakowie.*

Przemawiał następnie p. nadin. Goldental, który podniósł doniosłe wyniki III. zjazdu polskich techników, obejmujące tak szeroką sferę interesów społecznych i wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom zjazdu za gorliwe zajęcie się referatami, specyalnie zaś p. prezesowi Kossuthowi za doskonałe przewodnictwo.

Nastąpił jeszcze bardzo ciekawy i przystępny odczyt bar. Gostkowskiego na temat: „Zagadka lotu“, którego p. prelegent z braku czasu (salę musiano wcześniej opróżnić ze względu na koncert) nie dokończył.

O godz. 7 wieczorem ogłosił p. Kossuth trzeci zjazd techników za zamknięty.

*

Zjazd techników polskich zakończył się wczoraj wieczór bankietem urządzonym w sali kasyna miejskiego. W sali pięknie kwiatami przybranej, ustawiono stoły w kwadrat, a przy nich zasiadło przeszło 120 osób; także kilka pań zaszczyciło zebranie swoją obecnością. Pierwsze miejsce zajął prezes Kossut, obok niego książę Sapieha i zastępca marszałka p. Chamiec, dalej pp. Gorayski, br. Gostkowski, poseł Szczepanowski, rektor Dziwiński, dyr. Gorgolewski, radca Miske, nadinż. Syroczyński, prof. Zacharjewicz, hr. Łubieński, Trzecieski, Darowski i w. i. Przy serdecznej i ożywionej pogadance rozpoczął się bankiet, a pierwszy toast wniósł p. Kossut na cześć cesarza, a następnie, jako prezes zjazdu, na cześć gości w ręce ks. Adama Sapiehy. Ks. Sapieha odpowiedział serdecznie i z zapałem, a mowę jego przerywały co chwila oklaski.

„Pozwólcie panowie — mówił książę — abym wyraził, jak ja was samych rozumiem. Jesteście dziećmi narodu, który cierpiał, cierpi i jak Bóg pozwoli cierpieć jeszcze będzie. Ten naród przechodził przez różne fazy, ale w tych wszystkich fazach musiałem go podziwiać, bo naród ten krocząc drogą cierniową, umiał zawsze zająć stosowne stanowisko. I dlatego nie umarł, lecz przeciwnie dziś stoi silniej, aniżeli przed 120 laty. I oto dziś przeszedł naród ten na inną drogę, a w pracy na tej drodze liczy głównie na pomoc waszą. A wy macie wielkie zadanie, bo naród na was dziś tak liczy, jak niegdyś liczył na Krakusów i legionistów. Lecz pracując dla ziemi, nie zapominajcie o ideałach, bo bez ideałów każdy naród zginąć musi. I pamiętajcie, że człowiek sam jest zerem, dopiero związani wszyscy w jedność, wszystkiego dokonać możecie. Na przyszłym zjeździe pragnąłbym was już widzieć związanych jednym łańcuchem... i w tej myśli wnoszę zdrowie przyszłego zjazdu“.

Po mowie księcia Sapiehy gorące oklaski długo uspokoić się nie mogły. Toastował następnie p. Niedziałkowski z Krakowa na cześć reprezentacyi kraju i miasta, a temu odpowiadając zastępca marszałka p. Jaxa-Chamiec dziękował i wniósł toast na cześć uczestników zjazdu.

Nie wiem — mówił p. Chamiec — czy w dziejach ludzkości znajdzie się drugie pokolenie, któreby z tak wielkiemi nadziejami, jak my, wiek rozpoczynali i we wszystkich nadziejach tak bardzo się zawiedli. Nie zawiódł nas tylko postęp techniczny. I z jego to powodu, gdybyśmy zestawili bilans XIX. wieku, otrzymalibyśmy jakieś saldo na korzyść kultury, które zawdzięczamy jedynie zdobyczom technicznym! Przemawiał następnie p. Zacharjewicz w imieniu miasta Lwowa, a potem rozwinęła się pogandanka, w której kolejno przemawiali pp. Dziwiński, Grossman, Pomianowski, potem pił p. Pollak, na cześć dam, a temu odpowiadała pani Gerzebak.

Wygłosił następnie swój wiersz p. Darowski, a potem przemawiali jeszcze br. Gostkowski pp. Mischke, Zacharjewicz, Jerzabek wierszem, Goldenthal, aż wreszcie szereg toastów zakończył p. Gorayski wezwaniem: „Kochajmy się“. Ożywiona pogawędka zatrzymała zebranych do późnej nocy w sali kasyna.

Przez cały czas trwania bankietu przygrywała kapela 30. pp. pod kierownictwem p. Rolla.

Uchwały III. Zjazdu techników polskich.

Lwów d. 12. lipca.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu III. Zjazdu techników polskich przyjęto *en bloc* następujące uchwały:

A) Zaproponowane przez sekcyę ogólną:

1. W celu wykonania uchwał Zjazdu, przygotowania Zjazdu następnego i stałego przedstawicielstwa i obrony interesów techników polskich, Zjazd ustanawia stałą delegacyę z siedzibą we Lwowie, składającą się z czterech członków, wybranych przez Zjazd i 2 członków, wybranych przez oba krajowe towarzystwa politechniczne. Członkowie ci mają prawo uzupełniać się w ten sposób, ażeby reprezentowane były w delegacyi wszystkie zawody techniczne i wszystkie dzielnice. Fundusz pozostały z II. i III. Zjazdu przekazuje Zjazd stałej delegacyi, pozostawiając jej porozumienie z krajowemi towarzystwami technicznemi w sprawie pokrycia i rozdziału kosztów delegacyi, nadto członkowie III. Zjazdu składają na tenże cel po 1 koronie.

2. Zjazd wyraża przekonanie, że roboty budowlane wszelkiego rodzaju, od sposobu wykonania których zależy bezbieczeństwo życia i mienia obywateli, oddawane być winny w zasadzie ukwalifikowanym technikom, jako posiadającym odpowiednią naukę i doświadczenie. Zarazem Zjazd wyraża zdanie, że przedewszystkiem uzyskać należy w Banku krajowym finansowanie takich przedsiębiorstw budowlanych, które wypłacalne są w dalszych terminach.

3. Zjazd wyraża życzenie, ażeby technicy polscy uwzględniali w działalności swojej obok łatwości i dokładności wytwarzania, czynnik bezpieczeństwa życia i zdrowia robotników.

4. Zjazd uważa zaprowadzenie w Austryi szkoły średniej jednolitej za pożądane i konieczne.

5. Zjazd przekazuje delegacyi wniosek p. Kamienobrodzkiego w sprawie rozszerzenia w szkole politechnicznej studyów w kierunku budowli przemysłowych i fabrycznych.

6. Zjazd poleca delegacyi całej poczynienie stosownych kroków celem zaprowadzenia w szkole politechnicznej we Lwowie obowiązkowego kursu ekonomii społecznej, oraz encyklopedycznej nauki prawa konstytucyjnego i administracyjnego.

7. Zjazd poleca delegacyi stałej do załatwienia wniosek bud. Lewińskiego w przedmiocie budowy domków dla robotników.

8. Zjazd przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi słownikowej i zaleca popieranie dalszych jej prac, oraz przekazuje tej komisyi wniosek inż. Gotfrejowa w sprawie przyspieszenia wydawnictwa spisu wyrazów technicznych polskich.

9. Ponieważ w myśl §. 23. statutu organizacyjnego szkoły politechnicznej we Lwowie, ma być tejże szkole przyznane prawo nadawania pewnego stopnia akademickiego tym, którzy poddadzą się odpowiedniemu egzaminowi, przeto III. Zjazd t. p. oświadcza, że za najodpowiedniejszy tytuł akademicki, uważa tytuł „doktora nauk technicznych“.

B) Na wniosek sekcyi technologiczno-chemicznej uchwalił zjazd:

1. III. Zjazd polskich techników żąda założenia w kraju stacyi doświadczalnej do badań procesów gorzelniczych i piwowarskich.

2. Zjazd żąda, aby laboratorya szkoły politechnicznej zajęły się badaniem czyszczenia cukru prądem elektrycznym.

3. Zjazd żąda opracowania statystyki przemysłu chemicznego.

4. Zjazd uchwala wydawanie czasopisma, zajmującego się przemysłem chemicznym w Galicyi, jako dodatku miesięcznego do *Czasop. techn.*

5. Zjazd wyraża opinię, że przemysł cukrowny w Galicyi ma wszelkie warunki bytu.

6. Zjazd III proponuje powołanie do życia stałej ankiety (z prawem kooptacyi), któraby się zajęła sprawami cukrownictwa w Galicyi.

7. Zjazd proponuje, aby do powyższej ankiety powołano: ks. A. Sapiehę, ks. A. Lubomirskiego, dr. T. Pilata, Brykczyńskiego, A. Gorayskiego, hr. J. Łubieńskiego, Br. Pawlewskiego, Zdzisława Tatarowicza, St. Szczepanowskiego, Zdz. Marchwickiego i dr. Alfreda Zgórskiego.

C) Na wniosek sekcyi budowniczej uchwalono:

1. Zjazd techników polskich we Lwowie poleca stałej delegacyi zjazdu techników wniesienie petycyi do właściwej władzy, aby wznoszenie budowli monumentalnych, jakoto kościołów i ich restauracye wykonywane były w kraju naszym tylko przez architektów i budowniczych.

2. Zjazd techników polskich poleca stałej delegacyi poczynienie starań, gdzie należy, aby rząd, władze autonomiczne i dyrekcye kolei państwowych ze względu na znaczenie artystyczne budowli monumentalnych uzyskiwały projekty na celniejsze gmachy drogą konkursów pomiędzy architektami polskimi.

3. Zjazd techników polskich poleca, ażeby stała delegacya skłoniła Towarzystwa politechniczne lwowskie i krakowskie do wydelegowania komisyi w celu wydania orzeczenia, jaki system dachówek dla naszego kraju byłby najodpowiedniejszy, a zarazem najtańszy, gwoli rozpowszechnienia krycia dachówką także budynków wiejskich.

4. Celem zebrania skarbca swojskich motywów architektonicznych Zjazd techników wzywa architektów i budowniczych o nadsyłanie zdjęć z różnych dzielnic Polski do obydwóch kół konserwatorskich.

D) Na wniosek sekcyi inżynierskiej uchwalono:

1. Poleca się delegacyi stałej wystosowanie do Koła polskiego w Wiedniu petycyi w przedmiocie wyjednania w decydujących sferach szybszej akcyi w sprawie regulacyi rzek w Galicyi.

2. Zjazd zwraca uwagę odnośnych władz i instytucyj na istniejące jeszcze na rzekach jazy przewałowe, wysoko spiętrzające wodę a nie posiadające dotąd przepisanych ustawami szluz do przepuszczenia nadmiernej ilości wody i lodowców, ani przepławień dla ryb, brak których potęguje klęski przez powodzie spowodowywane i uważa uregulowanie tej sprawy za nader doniosłe, zwłaszcza dla rolników.

E) Na wniosek sekcyi górniczej uchwalono:

Zjazd wyraża przekonanie, że pisma techniczne polskie winny dane statystyczne o produkcyi górnictwa i hutnictwa ziem polskich, o liczbie zatrudnionych robotników, stosunkach zarobkowych itd. zestawiać łącznie, ilości wyrażać w jednych miarach, a wartości w jednej monecie, tak, aby tworzyć jeden obraz produkcyi różnych prowincyi.

F) W końcu na wniosek sekcyi mechanicznej uchwalono: Zjazd techników polskich we Lwowie, wyraża uznanie i podziękowanie Art. Greisnerowi, dyrektorowi fabryki maszyn w Krompach (na Węgrzech) za skuteczną pomoc, jaką chętnie udzielił inż. Bartlowi przy doświadczeniach nad tarciem suwaków, nie szczędząc na ten cel bardzo znacznych nakładów, zjazd przyłącza się do norm ustanowionych przez wiedeńskie Tow. inżynierów i architektów dla rozróżnienia poszczególnych gatunków żelaza.

Nazwy polskie, proponowane przez prof. Bykowskiego, poleca zjazd komisyi słownikowej.

Zjazd byłych słuchaczy akademii technicznej.

Lwów d. 11. lipca.

Wczoraj o godz. 9 rano odprawił ks. Eustachy Skrochowski, b. prezes „Bratniej pomocy“ akademików techniki, mszę św. w kościele Maryi Magdaleny.

Po nabożeństwie, na którem byli obecni wszyscy dawniejsi prezesowie Towarzystwa „Bratniej pomocy“, odbyło się zebranie w sali stowarzyszenia (w gmachu politechniki), na którem powitał kolegów obecny prezes Tow. „Bratniej pomocy“ p. Ruebenbauer temi słowy:

„W imieniu obecnych słuchaczy szkoły politechnicznej witam was szanowni panowie, którzyście się przed nami w tej szkole w zawodzie technicznym kształcili. Witam i serdecznie z całego serca pozdrawiam was, dziękując zarazem, żeście na nasze wezwanie zechcieli tak ochotnie przybyć.

Projektując urządzenie dzisiejszego zjazdu mieliśmy w pierwszej linii dobro szkoły naszej na oku. A zależy nam na tem, nietylko dlatego, że jesteśmy jej uczniami, nietylko dlatego, że jest ona jak każda w ogóle szkoła politechniczna pionierem cywilizacyi w swojem społeczeństwie, ale także dlatego, że jest jedyną polską politechniką. Mniemaliśmy zaś, że zebranie się tak licznego zastępu byłych uczniów szkoły politechnicznej, będących prawdziwą jej chlubą i chlubą kraju całego, przyniesie rzetelną korzyść szkole naszej, której dobro — nie wątpimy — i wam leży na sercu.

Sądziliśmy także, że nie będzie wam szanowni panowie nieprzyjemnie, znaleźć się w gronie swych kolegów, odświeżyć swe wspomnienia z dawnych studenckich czasów i jeden bodaj dzień żyć tem życiem, do którego zapewne w wspomnieniach swych chętnie wracacie. Opieraliśmy się w tym sądzie na swych własnych uczuciach, na tem wrażeniu nieopisanego uroku, jaki, mimo wszystkich, nieraz bardzo przykrych swych stron, ma dla nas wspólne, koleżeńskie, studenckie życie pełne gwaru.

A wreszcie ma ten zjazd i swoje czysto lokalne znaczenie dla Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki. Towarzystwo to jest waszem towarzystwem; wyście je założyli; wyście przyczyniali się do jego rozwoju, wyście stali się przez to towarzystwo i przez ciągłą nad nim opiekę dobroczyńcami nietylko dla siebie samych ale dla całego zastępu techników, których wydała i wyda nasza szkoła przez czas istnienia towarzystwa.

Z kolei rzeczy i nam przypadło zarządzanie jego sprawami. Zarządzając jednak towarzystwem, czuliśmy się zawsze winnymi zdania sprawy z naszego kierownictwa przed tymi, którzy je stworzyli. Potrzebowaliśmy jako zachęty w pracy około jego rozwoju wyroku waszego, czy myśl wasza, którąście się kierowali, zakładając Bratnią pomoc, wypaczona czy nie. Właśnie tego roku uzyskaliśmy potwierdzenie nowych statutów, które stanowią podwalinę dla dalszego rozwoju towarzystwa. Przypatrzcie się naszemu życiu i naszym sprawom, popatrzcie na kuchnię, na komisyę ubiorową, na przyszły dom techników, a wreszcie na najważniejszą w naszem pojęciu pracę w kółkach naukowych i osądźcie.

Tak zrozumieliśmy ten zjazd i takie ma on dla nas znaczenie. I w tym też duchu witam was, którzy pracujecie w tym zawodzie, do którego my się dopiero sposobimy. A jedynem naszem pragnieniem, jedynym celem naszego życia jest tak pracować, by pracą swą korzyść przynieść społeczeństwu polskiemu, przysporzyć szczęścia Ojczyźnie!

O godz. 11 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie zjazdu b. słuchaczy akademii technicznej w głównej auli szkoły politechnicznej.

Pierwszy przemówił rektor politechniki dr. Placyd Dziwiński w te słowa:

„Z urzędu mego przypadło mi w udziale powitać szanownych panów moich, starszych i młodszych kolegów, którzy zebrać się raczyli na wezwanie naszej najmłodszej braci. Zjechaliśmy się tu z kilku powodów, raz, aby oddać hołd pamięci tych mężów, ongi młodzieńców, którzy mimo trudnych okoliczności skojarzyć chcieli umysły kolegów w jedno ognisko pod hasłem „jednością silni, rozumni szałem, razem młodzi przyjaciele“ i pod tem hasłem wprowadziliście myśl swą w wykonanie, tworząc Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy akademików techn., powtóre z tego powodu, aby wśród kłopotów życia codziennego, odświeżyć się przy tym ołtarzu, u którego długie lata czerpaliście swe studya i uścisnąć dłoń waszych współtowarzyszy, a wybraliście właśnie dzień dzisiejszy nietylko w celach własnych osobistych, choćby najszlachetniejszych ale z powodu, że szkoła nasza kończy 50 lat swego istnienia, aby rozpocząć w odmłodzonej postaci nową erę. Wy uczciliście swem przybyciem szkołę, okazaliście się jako godni jej synowie, jako wierni jej żołnierze, których z dumą dotąd wysyłała na różne stanowiska pracy krajowej i ze skutkiem nadal wysyłać będzie. Z radością też, dumą i wdzięcznością witam was panów w imieniu szkoły politechnicznej, która z łaski monarchy polską stworzona — polską da Bóg na wieki pozostanie.

Z kolei przystąpiono do ukonstytuowania prezydyum zjazdu. Na prezesa wybrany został jednogłośnie b. prezes Towarz. z lat 1862/63 ks. prałat Skrochowski, prof Uniw. lwowskiego, na wice prezesów pp. M. Darowski i dr. Pl, Dziwiński, na sekretarzy wreszcie: Wł. Deryng, Sew. Widt, Teofil Platyński, M. Krüger, T. Rozwadowski, A. Kornella i K. Ruebenbauer, wszyscy dawniejsi prezesi.

Po odczycie p. Rosinkiewicza (Rojana) sekretarza szkoły politechnicznej, na temat: „50 lat życia młodzieży na politechnice lwowskiej“, który w zastępstwie autora wygłosił p. Ruebenbauer, odczytał przewodniczący nadeszłe telegramy od prof. Uniw. krakow. dra A. Witkowskiego, b. ucznia i sekretarza Tow., Tadeusza Chryścińskiego w Krakowie, b. prezesa, dyr. Janusza Niedziałkowskiego, Juliusza Ollera z Lincu i Fr. Herscha z Rohatyna. Z kolei referował prof. Roman Dzieślewski wniosek w sprawie założenia towarzystwa b. słuchaczy politechniki, który wywołał żywą dyskusyę. Głos w niej zabierali pp. Mitschka, Rozwadowski, Rolle, Jegerman i Ramułt.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie założenie takiej instytucyi, któraby miała na celu pielęgnowanie jedynie życia koleżeńskiego wśród rozprószonych po świecie kolegów i utrzymanie między nimi stałej łączności.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: prof. Dziwiński, prof. Dzieślewski, prof, Grzębski i architekt Rawski.

Po uchwale założenia Towarzystwa oznajmił przew. ks. Skrochowski, że o godz. 4 po południu uczestnicy zjazdu zgromadzić się mają przed pałacem sztuki na wystawie celem jej dokładnego zwidzenia, jednocześnie zaprosił obecnych na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu akademickiego dla słuchaczy techniki, który stanie na Kastelówce na gruncie ofiarowanym przez pp. prof. Zacharjewicza i Lewińskiego.

Po przekąsce udali się wszyscy na ulicę Strzały na Kastelówce, gdzie ks. Skrochowski dopełnił uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego.

Na polu ustawiono przed kamieniem płot, na nim zaś wieniec z zieleni, który okalał napis: „Błogosław Boże domowi temu“. Akt poświęcenia następującej treści:

„Staraniem komitetu, uproszonego przez Towarzystwo Bratniej Pomocy słuchaczów lwowskiej politechniki a z inicyatywy Wydziału tegoż Towarzystwa w czasie 50-letniego jubileuszu istnienia Akademii technicznej, przekształconej w jedyną polską politechnikę w czasie zjazdu b. słuchaczy lwowskiej Politechniki, złożono i poświęcono w dniu 12 lipca 1894 kamień węgielny pod budowę domu słuchaczów lwowskiej Politechniki Aktu święcenia dokonał ks. Eustachy Skrochowski, dr. św. teologii.“

włożono do blaszanej puszki i tę zamurowano w ziemi.

Po poświęceniu zabierali kolejno głos i uderzali młotkiem o kamień pp. rektor Dziwiński, prof. Zacharjewicz, prof. Maryniak (imieniem nieobecnego p. dra Marchwickiego) wreszcie pp. Ruebenbauer i Żeleński imieniem młodzieży. Ułożeniem kamienia zajął się bezinteresownie p. Jakób Krach, budowniczy.

Dziś o godz. 8. wieczorem odbędzie się wielki komers uczestników zjazdu w sali Frohsinu.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Piątek dnia 13. lipca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4) otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym“ (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Flipota“, „Rycerskość wieśniacza“ o godz. 7½ wiecz. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Lwów dnia 12. lipca.

Zapiski osobiste. Komenderujący ks. Windischgrätz bawił d. 11. bm. w Kałuszu celem zrekognoskowania terenu manewrów a wczoraj udał się do Stanisławowa.

Mianowania. Dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta cłowego, Władysława Pecin, poborcą cłowym w XI. klasie rangi.

Promocye. P. Włodzimierz Sieradzki otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W tych dniach odbyły się na uniwersytecie wiedeńskim promocye na doktorów medycyny pp. Tadeusza Niemczynowskiego i Zenona Leńki obu ze Lwowa, gorliwych i zasłużonych członków stowarzyszenia i wydziału akademickiego „Ogniska“ w Wiedniu.

T. T. Jeż odwiedził onegdaj wieczorem Czytelnię akademicką i był na posiedzeniu Kółka literackiego, urządzonem na cześć gościa, na którem czytali akad. K. Wojciechowski „O pierwszych śladach symbolizmu w poezyi polskiej“ i akad. B. Błażek „Nowele.“ W dyskusyi brał również udział pułkownik-powieściopisarz, nie rokując kierunkowi symbolistycznemu zwycięstwa, a uważając go za dziwactwo i igranie z formą.

Stacya telegrafu otwartą została przy istniejącym już urzędzie pocztowym w Dolinach pow. cieszanowski.

Z placu wystawy. I wczoraj znowu w ciągu dalszym zwidzała wystawę młodzież szkolna z rozmaitych szkół tak miasta jak i kraju. Między innymi przybyli uczniowie szkoły realnej w Stanisławowie, dalej dziatwa szkół ludowych z Zamarstynowa, Podborzec i szkoły im. Piramowicza. Włościan również można było widzieć wielu na wystawie, małemi grupami się przechadzających. Garnizon wreszcie lwowski przysłał 3 kompanie 80 pp. na zwidzanie wystawy. Popołudniu zebrała się publiczność wcale licznie na placu wystawowym i mimo rzęsistego deszczu, ~~który przez kilka minut~~ o zmroku padał, wytrwała na wystawie do późnego wieczora. Gdy zapalono lampy elektryczne na placu około fontanny świetlnej panował ruch tak wielki, jaki dotąd w niewielu tylko dniach na wystawie widzieć było można.

Notatki z wystawy. Technicy węgierscy w liczbie około kilkuset przybędą za dni kilka do Lwowa. Do nich przyłączają się technicy z Zagrzebia, obecnie w Budapeszcie bawiący.

Balon kapitana Granda zacznie funkcyonować dopiero po zakończeniu uroczystości sokolskich, gdyż wtenczas dopiero boisko będzie wolne.

Stacya ratunkowa na wystawie, dzięki strasznemu wypadkowi, ma być nareszcie ustanowioną. Tak przynajmniej postanowiła dyrekcya wystawy i możemy już tylko wyrazić życzenie, aby wykonanie tego postanowienia przyszło do skutku, zanim nowe jakie nieszczęście się zdarzy. P. Mikolasz ofiarował dla nowej stacyi ratunkowej wszystkie potrzebne środki opatrunkowe na cały czas bezpłatnie.

Zjazd kierowników i nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych odbędzie się we Lwowie dnia 19. i 20. bm. Program ułożony przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych został już potwierdzonym przez Wydział krajowy, a nadto wyznaczył Wydział krajowy subwencyę w kwocie 1200 zł. na rozdzielenie zapomóg między przybyć mających nauczycieli po 15 względnie 20 zł. i w ogóle na koszta zjazdu.

W sprawie zjazdu literacko-dziennikarskiego obradował wczoraj pełny komitet zjazdowy i uchwalił następujący program:

Środa dnia 19. lipca.

O godzinie 8½ zebranie towarzyskie w „Kole literackiem“ celem wzajemnego poznania się.

Czwartek dnia 19. lipca.

O godzinie 11 przedpołudniem w hali koncertowej na wystawie pierwsze publiczne zebranie:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie zjazdu.

2) Wybór prezesa zjazdu i jego zastępców.

3) Uchwalenie regulaminu obrad.

4) Odczyt dra Chmielowskiego; Ostatnie dziesięciolecie w literaturze polskiej.

Piątek dnia 20. lipca.

Od godziny 9 rano i od godziny 3 popołudniu zebrania sekcyjne w gimnazyum Franciszka Józefa:

Wybór przewodniczących sekcyi i sekretarzy (Sekcya 1) literacka, 2) oświaty ludowej, 3) dziennikarska 4) językowa. O godzinie 7. wieczorem przedstawienie w teatrze.

Sobota dnia 21. lipca.

Posiedzenie wspólne wszystkich sekcyi w sali ratuszowej o godzinie 9 rano:

Odczyty pp. Szczepanowskiego, Roszkowskiego, Tretiaka, Wilczyńskiego i Biegeleisena.

Niedziela dnia 22. lipca.

O godzinie 9. rano msza w kościele katedralnym. O godzinie 10½ przedpołudniem wykład Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o zadaniach dziennikarstwa w hali koncertowej.

Sprawozdanie jeneralnego sekretarza z czynności zjazdu.

Wnioski w sprawie przyszłego zjazdu.

O godzinie 7 wieczorem bankiet na cześć uczestników zjazdu w hali koncertowej.

Zjazd pedagogów rozpocznie się we Lwowie jutro d. 14. bm. o godz. 8. rano nabożeństwem w kościele archikatedralnym rzym kat. i w gr. kat. cerkwi. O godz. 9. odbędzie się pierwsze posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej z następującym programem: 1. Powitanie uczestników Zjazdu przez reprezentacyę miasta. 2. Powitanie uczestników zjazdu przez prezesa komitetu obywatelskiego dr. Roszkowskiego. 3. Powitanie przez prezesa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dr. Piętaka. 4. Powitanie przez Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich. 5. Zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa pedagogicznego. 6. Odśpiewanie kantaty jubileuszowej przez Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli srkół ludowych lwowskich. 7. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego Towarz. pedagog. Referent Kazimierz Radwański. 8. Sprawozdanie o stanie funduszów Tow. pedag. ref. Julian Fąfara. 9. Sprawozdanie o stanie funduszów burs Ref. Filip Borecki. 10. „O wychowaniu młodzieży w duchu narodowym", wypowie radca Bronisław Trzaskowski.

Drugie posiedzenie rozpocznie się tego samego dnia tj. w sobotę 14. bm. o godz. 2 popoł. w hali koncertowej na placu wystawy. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia, poczem nastąpi: sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków, sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, przysłanych zarządowi głównemu, wybór komisyi kontrolującej na r. 1894/5. wybór prezesa, wiceprezesa i szesnastu członków zarządu głównego a wreszcie zamknięcie walnego zgromadzenia przez prezesa.

Zarządzenia antycholeryczne. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz krajowych okólnik, w którym, wobec zachodzących w Galicyi wypadków cholery, oraz wobec jej wybuchu w gubernii płockiej, warszawskiej, radomskiej i kieleckiej, upomina władze, ażeby celem zapobieżenia jej szerzeniu, wszelkiemi siłami starały się przytłumiać wydarzające się wypadki. Okólnik zakazuje dalej przywozu starej garderoby oraz szmat z Rosyi. Osoby, przybywające ztamtąd, podlegają pięciodniowemu dozorowi lekarskiemu; w Galicyi, głównie na granicy północnej, mają być w jak najkrótszym czasie utworzone stacye rewizyjne. W okolicach nad dolnym Zbruczem i Dniestrem, gdzie w ostatnich czasach pojawiła się cholera, nakazuje ministerstwo podzielić gminy na grupy rewizyjne, a na czele każdej z nich stanie lekarz choleryczny, mający obowiązek odwiedzania codziennie każdej z tych gmin, celem pielęgnowania chorych i przedsiębrania rewizyj.

Ochronka. W Starych Brodach staraniem pp. Schnellów, którzy ofiarowali ubikacye, ogród i przyczyniają się znaczniejszą kwotą do utrzymania, otwartą została ochronka dla dzieci, a Siostry Służebniczki zajmują się zakładem. W ochronce tej mają dzieci wikt całodzienny i pobierają początkową naukę.

Rozwadów nad Sanem poszedł z dymem. Dnia 8. bm. wieczorem powstał pożar w domu Abrahama Rymanowskiego i w przeciągu kilku godzin w skutek braku wszelkiego ratunku, pół miasteczka legło w gruzach.

Z Czerniowiec piszą nam: Czytelnia polska w Czerniowcach żegnała w ubiegłą niedzielę jednego z najzasłużeńszych swoich członków, ks. Jana Fiszera, przenoszącego się na probostwo do Śniatyna, skromną ucztą. Jaką czcią i miłością otaczało tutejsze polskie społeczeństwo tego zacnego kapłana-patryotę, najwymowniejszym dowodem był niezwykle liczny udział uczestników, oraz liczne a z serca płynące przemówienia, skierowane do solenizanta. A zasłużył sobie ks. Fischer rzetelnie na te dowody czci i miłości, pracując z poświęceniem dla idei narodowej — jużto jako prezes Czytelni, jużto jako kapłan nauczyciel, wpajając w młodsze pokolenia obok zasad wiary, także miłość ojczystego języka. To też wyraz tej miłości, jaką go młodzież otaczała — dał jeden z jego uczniów w płynnem, czystym polskim językiem wygłoszonem z młodzieńczym zapałem przemówieniu. Odchodząc na probostwo śniatyńskie, pozostawia ks. Fiszer niezapełnioną w tutejszem społeczeństwie lukę, któremu bardzo potrzeba ludzi podobnych żegnanemu, ludzi pracujących cicho, a przeciwników wszelkich hałaśliwych demonstracyi, uprawiających politykę cichej pracy a nie głośnych a pustych frazesów.

W drugiej połowie tego miesiąca wybiera się ztąd do Lwowa wycieczka posłów bukowińskich do sejmu i Rady państwa celem zwiedzenia wystawy naszej. Wycieczka ta może być obfitą w skutki dla Polaków mieszkających na Bukowinie, jeżeli, o czem wątpić nie należy, rezultatem jej będzie zbliżenie się na podstawie koalicyi parlamentarnej przedstawicieli ludu tutejszego do posłów naszych. Życzyć sobie możemy tylko tego zbliżenia gdyż pokojowo daleko więcej osiągnąć można korzyści, dla obu stron, jak ustawiczną waśnią, podżeganą przez prasę tutejszą. Że wystawa nasza obudziła tak wielkie zainteresowanie w tutejszych kołach należy także za zasługę poczytać jednemu z najdzielniejszych na Bukowinie pracowników radcy Wydziału krajowego i redaktorowi *Czernowitzer Zeitung* p. Antoniemu Zacharowi. W szeregu artykułów opisał on objektywnie wszystkie rezultaty naszej pracy wystawione na wzgórzu stryjskiem, nieszczędząc słów uznania, dla twórców tego dzieła. A że uczynił to piórem wytrawnem a ściśle przedmiotowem — to też i najszersze sfery potrafił zainteresować — zyskując sobie zarazem naszą wdzięczność na które zasługuje każda rzetelna i sumienna praca. *ks.*

Dla nowosądeckich pogorzelców ofiarował 7.000 marek protestancki związek Gustawa Adolfa, mający główną siedzibę w Dreźnie.

Zmarł nagle we Wiedniu poseł do Rady państwa Heilsberg.

Z Gracu donoszą, że d. 11. bm. po południu (u nas była zlewa dopiero o godzinie 11 wieczorem) srożyła się tam straszna burza, która pozrywała wiele dachów i wyrządziła znaczne szkody. Kilkanaście osób odniosło skaleczenie.

Pożar zniszczył w wolnym porcie w Hamburgu kilka magazynów towarowych, powodując szkodę przeszło $1^1/_2$ miliona marek.

Trzęsienie ziemi w Konstantynopolu które miało miejsce d. 10. bm. wywołało między ludnością uzasadniony popłoch. Trzęsienie to powtórzyło się w ciągu dwóch dni kilka razy. Kilka minaretów, kościołów, dwa domy i bazar zawaliły się, powodując śmierć lub uszkodzenie przeszło stu osób. Ludność w znacznej części przebywa na wolnem powietrzu.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ks. arc. Issakowicza: Pan B. Krzeczunowicz z Korszowa 6 koron.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Dr. Wincenty Bałaban
i
Dr. ALEKSADER VOGEL
otworzyli
kancelaryę adwokacką
we Lwowie ul. Kopernika 7.

Już wyszedł z druku wyczerpujący cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38 bez płatnie.

Sztuki piękne.

Teatr. Wczorajszy występ pani Adolfiny Zimajer w roli Gabryeli w „Życiu paryskiem" zwabił do sali skarbkowskiej liczny zastęp wielbicieli lekkiej muzyki. Oklaskiwano hucznie i grę artystki i kuplety jej, zwłaszcza w trzeciej odsłonie. Otoczenie jej starało się stworzyć całość jak najbardziej udatną.

Repertoar teatralny Dziś w piątek w teatrze hr. Skarbka „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana) znakomita opera Piotra Mascagni'ego z udziałem panny Eugenii Strassern, pani Anny Malinowskiej, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego. Rozpocznie „Flipota" komedya w 3 aktach Juljusza Lemaitre'a. W sobotę w teatrze hr. Skarbka ku uczczeniu zlotu Sokołów polskich „Prolog", obraz z żywych osób, „Kościuszko" obraz 4ty scena lirnika, „Zemsta" akt 4-ty, „Ciotka na wydaniu" komedya w 1 akcie J. Blizińskiego, „Bzy kwitną" komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Halka" akt 1 wraz z Polonezem i Mazurem błękitnym. „Ciotka Karola" w tłumaczeniu M. Sachorowskiego, będzie wkrótce przedstawioną na naszej scenie.

* **Koncert** Teodora Pollaka odbył się wczoraj w hali muzycznej na wystawie przy dobrze napełnionej widowni, co, jako dotychczas, niestety, rzadkie zjawisko z naciskiem zanotować musimy. Brak miejsca i spóźniona pora nie pozwalają nam poświęcić szerszych uwag wczorajszemu koncertowi, który dał miłą sposobność licznej, muzykalnej publiczności Lwowa rozkoszowania się grą prawdziwie świetną prof. Pollaka, której strona techniczna, bezwątpienia więcej jeszcze niż uczuciowa, zawsze silne na słuchaczu wywiera wrażenie. Na bogaty program złożyły się: sonata c-dur Beethovena, preludyum Chopina, pieśń Mendelsohna, camponella Lista, menuet Niewiadomskiego i własne utwory koncertanta.

P. Myszuga porywająco odśpiewał „Barkarolę" Galla i „Mój świat" Compana, darząc jeszcze zachwyconych słuchaczy naddatkami. Doskonałym akompaniatorem był p. Fr. Neuhauser.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo poddało władzy prowizorycznego prezydenta Bukowiny, hr. Goessa, czerniowiecką dyrekcyę skarbową, zkąd wnoszą, że hr. Goess wkrótce zostanie stale zamianowany prezydentem.

Administrator Bośnii i Hercegowiny i wspólny minister skarbu, p. Kallay, zaprosił około 20 osób, między temi przedstawicieli kilku dzienników francuskich i angielskich, tudzież ks. Rolanda Bonapartego, br. Berkheima, hr. Turenne i t. d., do Bośnii i Herzegowiny na objażdżkę, aby się przekonali o stanie tych krajów. Goście zabawią jeden dzień we Wiedniu, poczem osobnym pociągiem w podróż się wybiorą i przez Dalmacyę d. 22. bm. wrócą do Tryestu i Paryża.

W angielskiej izbie posłów oświadczył rząd, że z ogłoszonej w r. 1887. korespondencyi dyplomatycznej wynika, iż Rosya się zobowiązała uznać załogę angielską w Port Homilton (w Korei) i pod żadnym warunkiem nie zagarniać jakiegolwiek terytoryum koreańskiego.

Jak słychać, doroczny bankiet dla ministrów w ratuszu nie odbędzie się tego roku. Lord major zaprosił ministrów na 1 sierpnia, ale lord Rosebery odpisał, że okoliczności teraźniejsze nie pozwalają ministrom brać udziału w bankiecie. (Ministrowie występują na tym bankiecie z mowami politycznemi).

Tegoroczne jesienne manewry rumuńskie będą miały wielkie znaczenie. Po wykończeniu obwarowań Bukaresztu mają być zbadane strategicznie okoliczności, z któremi liczyć się trzeba w razie obroni linii Seretu: Gałae-Namoloasa-Fokszany, tudzież czegoby w praktyce wymagała obrona fortyfikacyj Bukaresztu.

Telegramy.

Wiedeń d. 12. lipca.

Generał Jorkasch Koch otrzymał order ces. Leopolda. Wedle doniesień dzienników z Monachium Lola Beth (Lwowianka słynna śpiewaczka, *prz. red.*) zaręczyła się z jakimś hrabią austryjackim.

Praga d. 12 lipca.

Z Cieplic donoszą o aresztowaniu 19-letniego młodzieńca, jadącego z Muld w Saksonii do Wełtawy w Czechach. Aresztowano go w Wełtawie i odstawiono do Cieplic; znaleziono przy nim 90 ostrych nabojów i dwa wyostrzone sztylety. Powiada, że się nazywa Ernest Riess z Chemnic (w Saksonii) i że zamierzał zrobić wycieczkę do Eichwaldu (uzdrowiska pod Cieplicami). Do Eichwaldu m. d. 16 bm. przybyć właśnie królowa saska na dłuższy pobyt. Odniesiono się do władz w Chemnicach i te zażądały aresztowania Riessa.

Książę bułgarski przybył wczoraj do Karlsbadu.

Petersburg d. 12 lipca.

Jak się zdaje, dekret banicyjny przeciw żydom nie wejdzie w życie. Minister skarbu Witte zaprojektował, aby żydom, którzy trudnią się handlem lub rzemiosłem, wolno było nadal pozostać w swoich siedzibach.

Berlin d. 12. lipca.

Wczoraj na 32 socyalistycznych zgromadzeniach postanowiono rozszerzyć boykotowanie na cały ring browarniczy.

Berlin d. 12. lipca.

Reichsanzeiger publikuje rozporządzenie w sprawie paszportów dla podróżnych przywiązących z Rosyi. Rozporządzenie to znosi obowiązek wizowania paszportów.

Ulm d. 12. lipca.

Na tutejszej strażnicy policyjnej zdarzył się wczoraj fakt, który jaskrawie ilustruje bezczelność i zuchwałość anarchistów. Gdy rano pełniący służbę agent oddał książkę inspekcyjną inspektorowi policyi Wach, tenże czytając w niej zapiski wypadków nocnych, znalazł między innemi następujący zapisek: „Niech żyje anarchia, precz z inspektorem Waciem, śmierć wszystkim ludziom, niech żyją sztylety." Natychmiast przesłuchano wszystkich żołnierzy policyjnych, ale nie wykryto autora bezczelnej notatki.

Paryż d. 12. lipca.

Wczoraj odbyła się konfrontacya Caseria z Leblanc'iem wobec sędziego śledczego Benoist'a.

— Czy ten oto jest tym Caserio, którego poznałeś w szpitalu w Cette? — pytał sędzia śledczy Leblanca.

— Bezwątpienia — odpowiedział Leblanc.

— A ty Caserio poznajesz Leblanca?

— Tak i nie chcę wcale zapierać się tego.

— Czy prawda — pytał dalej Benoist — w Leblanc twierdzi, że zamierzałeś w szpitalu zwerbować zwolenników i rozszerzałeś tam teorye anarchistyczne?

— Tak, to jest prawda — odparł Caserio.

— Wysławiałeś także zamachy Ravachola i Vaillanta.

— Nie przypominam już sobie, ale jest to możliwe.

— Czy nie mówiłeś także, że użyjesz sztyletu, aby zamordować Carnota, ponieważ nie chciał ułaskawić Vaillanta? I czy opowiadałeś Leblancowi o swoim zamiarze zamordowania Carnota podczas uroczystości lugduńskich?

— To już jest kłamstwem — odpowiedział Caserio — nie jestem przecież tak głupi, abym o podobnych zamiarach rozpowiadał. Przecież zaraz zostałbym zdradzony.

— A czy prawdą jest — pytał Benoist — że śmierć Carnota postanowioną została na jednem zgromadzeniu anarchistycznem i że losem tobie przypadło zadanie wykonania tego postanowienia?

Teraz Caserio rozgorączkował się i głośno przeczył:

— To fałsz, fałsz, ja sam powziąłem taki zamiar i sam go wykonałem.

Potem zamilkł Caserio i na wszelkie dalsze pytania sędziego śledczego odmawiał odpowiedzi. To też nic już więcej z niego wydobyć nie było można.

Paryż d. 12. lipca.

Komisya Izby deputowanych dla zwalczenia anarchistów, wysłuchała przeszło dwugodzinnych wywodów ministra sprawiedliwości.

Paryż 12 lipca.

Figaro zapewnia, że mocarstwa wbrew zaprzeczeniom, skłonne są do zgodnego postępowania w sprawie zwalczania anarchizmu. Dotąd Niemcy robią opozycyą, gdyż wskutek ustaw swoich są najlepiej opancerzone przeciw anarchizmowi. W innych rządach panuje przekonanie, że nie jest możliwem stworzenie jednolitych ustaw przez parlamenty rozmaitych państw, należy więc ograniczyć się na szereg zarządzeń policyjnych. Co do wydalania zagranicznych anarchistów zdaje się panować zupełne porozumienie.

Rzym 12 lipca.

Osservatore Romano, organ watykański oświadcza, że wszelkie pogłoski o złym stanie zdrowia papieża są czczym wymysłem i zapewnia stanowczo, że papież jest zdrowym zupełnie.

Rzym d. 12. lipca.

W Izbie prowadzą dalej obrady nad projektem co do środków ochronnych publ. bezpieczeństwa. Prezydent podaje, że między ministeryum i komisyą panuje najzupełniejsze porozumienie. Wedle projektu osoby zasądzone za zbrodnię przeciw publicznemu bezpieczeństwu, albo za zbrodnię popełnione wybuchowemi materyałami, mają być przymusowo internowane. Skrajna lewica postanowiła, ze względu na dokonane w projekcie zmiany, odstąpić od zamiaru wstrzymania się od głosowania, jednak głosować przeciw ustawie. Crispi oświadcza: położenie obecne jest poważne, w przeszłości nie było podobnego. Społeczeństwo musi się bronić przeciw indywiduom nie mającym ojczyzny. Wszystkie państwa, a nawet Anglia dająca wszystkim przytułek i schronienie, przygotowują się do obrony. Włochy nie mogą pozostać w tyle za wszystkiemi wolnomyślnemi państwami. Porządek dzienny przyjęty 213 głosami przeciw 26 gł. lewicy; dwa pierwsze artykuły projektu co do publicznego bezpieczeństwa przyjęte przez powstanie z miejsc. Przy art. 3. o wyznaczeniu przymusowego miejsca pobytu, żąda Imbriani imiennego głosowania; art. przyjęty 204 przeciw 40 głosom, wreszcie przyjęto całą ustawę 188 głosami przeciw 16.

Rzym d. 12. lipca.

Jak z Vincenzy donoszą, dwóch oficerów austryackich przekroczyło granicę włoską na terytoryum dotychczas spornem. Władze zażądały z Rzymu instrukcyj.

Znaleziono tutaj w mieszkaniu pewnego służącego przy ulicy Franciszka Amadeusza dwa granaty, dwie bomby, kilka lontów i potrzebne do wyrobu bomb materyały.

Część uwięzionych anarchistów przewieziono do Florencyi i Civittavechii.

Wenecya d. 12. lipca.

Telegramy z Syrakuzy donoszą, że tamże wczoraj w biały dzień na jednej z najbardziej ożywionych ulic został zasztyletowanym niejaki Jovi przez nieznanych złoczyńców. Jovi uchodził za szpiega policyjnego i ogólnie wnioskują, że jego zamordowanie było aktem zemsty anarchistów.

Belgrad d. 12 lipca.

Pojednanie Risticza z dworem i ministerstwem ma wkrótce przyjść do skutku.

Belgrad d. 12. lipca.

W kołach dworskich zapewniają, że królowa Natalia w rocznicę urodzin syna przybędzie do Serbii.

Sofia d. 12. lipca.

Podróż księcia Ferdynanda uważaną jest ogólnie jako dowód spokoju w kraju.

Chicago d. 12. lipca.

Dziś strejkuje milion ludzi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·70 do 217·70. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 275·50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 397·00 do 406 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40. $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·20 do 97·90. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·70 do 97·40. $4^1/_2$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. $4^1/_2$% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·70 do 97·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·70 do 97·40.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·89 do 5·99. Napoleondor 9·91 do 10·01. Półimperyał 10·15 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·50 do 1·35.—. 100 marek niemieckich 61·20 do 61·75.

Wiedeń d. 12. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 350·12, węgierski bank kredytowy 438·75, anglobank 156·25, länderbank 247·60, koleje państwowe 338·62, lombardy 105·50, elbethal 266·75, akcye tytoniowe 213·—, alpiny 81·60, renta majowa 98·10, węg. renta złota 121·25, węgierska renta koronna 95·12, austr. renta koronna 97·90, losy tureckie 66·—, unionbank 261·—, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 12. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210·25 (350·65), lombardy 43·10 (105·85), węgierska renta złota 98·60 (121·25), węg. renta koronna 219·— (134·58). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 12. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 284·25 (350·41), lombardy 88·60 (106·01), węg. renta złota 00·00 (000·00), węgierska renta koronowa —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12. lipca.

Hotel Wystawy A. Emeryk Skawski i Maryan Skawski z Tarnowa, Feliks Faliszewski z Sanoka.

Hotel Wystawy B. Józef Brykczyński z N. Sącza, Ks. Oświecimski z Borzęcina, Stanisław Wojcicki z Krynicy, Fr. Hromadka z Smorzewa.

Hotel Wystawy C. Alfred Strigl z Jasła, Ignacy Bobrowski z Ciężkowic, Ferdynand Plent, Stefan Plent i Antoni Fische z Koszyc, Stefan Hanusovszky z Węgier.

Hotel Żorża. J. hr. Weisenwolff z Ruskiej wsi, B. Krzeczunowiczowa z Krakowa, Wł. Siemiginowski z Torskiego, M. hr. Komorowski z Chorobrowa, F. Scazighino z Przewoźca, R. Ochocki z Zarwanicy, A. Czerwiński z Ukrainy, E. Tustanowski z Wadowic, M. Brykczyński z Pacykowa, W. Ustrzycki z Czelatyc, H. Irentler z Wiednia, E. Asboth z Pesztu.

Hotel Centralny. F. Polanowski z Kozłowa, L. Bornatowicz z Jawczy, P. dr. Wojtowicz z Rzeszowa, St. Łukawiecki z Witwicy, W. Stanowski z Lutowisk, T. Kaplińska z Lubaczowa.

Stan powietrza Wczoraj popołudniu i dziś mieliśmy pogodę, w nocy padał deszcz przy silnym wichrze.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 762 mm.

Prognoza na dobę d. 13. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +22°C niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 13. lipca: św. Małgorzaty. — św. Kosm. i Dam.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Ryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	—	7·46
Bełzca		—	9·56	5·26	—	—
Brzuchowic	—	—	4·06	—	—	—
Zim Wody	—	—	4·18	—	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·48	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·25	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	8·37	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych przewozowych!

L. 35875.

Ogłoszenie.

Dodatkowo do ogłoszenia z dnia 15 czerwca 1894 r. L. 28457/894, którem rozpisane zostały oferty na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych w Galicyi, począwszy od 1 stycznia 1895, Wydział krajowy oznajmia, że w cenie wywołania ofert na powiat jarosławski z powodu pominięcia w temże ogłoszeniu nowego okręgu sądu powiatowego w Pruchniku zaszła zmiana, przeto niniejszem prostuje cenę wywołania w powiecie jarosławskim jak następuje:

Okręg sądowy w Pruchniku	z ceną w kw.	1979	zł.
„ „ „ Jarosławiu	„ „	13718	„
„ „ „ Radymnie	„ „	5702	„
„ „ „ Sieniawie	„ „	2718	„
Razem na cały powiat w kwocie . . .		24147	zł.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 lipca 1894. 5839

Centralny Bazar Krajowy
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro
sprzedaje **wyroby krajowe** jako to:
Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Kilimy, Makaty, Wyroby liturgiczne, koszykarskie, powroźnicze koronkowe, ceramiczne rzeźbiarskie itd. itd.
Mundurki dla uczniów szkół średnich
Dział Centralnego **Bazaru krajowego** na powszechnej **Wystawie krajowej** w pawilonie przemysłowym.
5166
Centralny Bazar krajowy
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

Taniej niż wszędzie!
Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct, złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca
Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Skład kawy i herbaty
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz"
we Lwowie
ulica Ossolińskich l. 11, Filia ul. Trzeciego Maja l. 2
poleca 5300
Najprzedniejsze
KAWY
$^1/_2$ kilo złr. 1·—.
Najlepsze
HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielkie $^1/_4$ kilo złr. 1 do 2 złr.
Koniak czysty, kuracyjny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5·— zł.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 4904
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Do desinfekcyi
Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcyi,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterion,
Kresolinę, Lysol,
Nadmangan potaszu
poleca 5950
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Agencya pani Zaleskiej w Paryżu
4, rue des Apennins, Batignolles
dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przebywające dla kształcenia się w Paryżu.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem
Wyjaśnienie obowiązków i korzyści
Bractwa
Szkaplerza karmelitańskiego
z dodatkiem **Nowenny i modlitw do Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej**
napisał
O. Romuald od św. Eljasza
karmelita bosy.
Cena egzemplarza **15** ct, z przesyłką o **5** ct. więcej.

Do Ameryki
w 7—8 dniach 5829
Kanada i Stany Zjedn.
Bilety do pospiesznych parowców **na linii Cunard** zamiast 80 złr.
tylko 40 złr.
Bliższe szczegóły i prospekty gratis dostać można u jedynie konc. **jeneralnego zastępcy**
B. Karlsberg & Co
Rotterdam, Maaskade 20.
Każdy dostaje 250 morgów kanad. gruntu.
Zastępców poszukujemy.

Drut kolczasty, podwójny, cynkowany do ogrodzeń 100 metrów w całych zwojach po 250 metrów, po złr. 5·—, **bez kolców** 100 metrów złr 4·—. **Siatkę drucianą do okien** czarna lub kolor wa. metr □ złr. 1, w lepszym gatunku złr. 1·20. **KLOSZE do przykrywania** druciane od 22 do 33 cm. średn. w cenie od 45 do 75 ct. **Ławki ogrodowe** składane złr. 6·—. **Krzesła** składane złr. 2·60 5568
poleca 5680
ANTONI HALSKI
handel wyrobów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

SIATKA DRUCIANA zielono lakierowana, do osłony okien, po złr. 1·— za metr kw. Drut kolczasty do ogrodzeń po złr. 5·— za 100 metrów, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

KOŁDRY szyte z wełnianego atłasu od 7·50, z jedwabnego od zł. 12·50. Materace włosienne od zł. 16·—, poleca po znanych niskich cenach Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny. Za dobroć i świeżość ręczy firma. 62

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

REALNOŚĆ składająca się z domu wielkiego murowanego, stajni, wozowni drewut. i, studni i pół morga ogrodu, na sprzedaż w Mikołajowie nad Dniestrem. Bliższych informacyj udzieli Józef Grabowski, tamże. 157

Wysiewki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

NAUCZYCIELKA posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka M. Lwów, Stowarzyszenie nauczycielek, Rynek 10. 166

PROŚBA. Pewna wdowa, obarczona 6-ma małoletnimi dziećmi, uprasza litościwe serca o łaskawe składki, gdyż ojciec po długiej słabości umarł, zostawiając rodzinę bez żadnego sposobu do życia. Łaskawe datki uprasza się składać pod: M. L. ulica Błonie 12.

KANCELARYA Biura wywiadowczego Olcaczka we Lwowie, Chorążczyzna 6, poleca wszelkiego rodzaju służbę. 163

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11

Bulion
przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Lwowskie morskie oko
(kąpiele stawowe) **za dworcem kolei elektrycznej**, pomiędzy górami, wykute w skale, zasłonięte od wiatrów. Otwarte dla panów rano do 11-tej, dla pań od 11 do 2 dla panów od 2 do 9-tej. Cena z gabiną 30 ct, bez gabiny 20. **Urządzono tylko dla chrześcian.** 169

Propozycye małżeństwa!
z posagiem 5000 do 500.000 złr. może nadesłać Administracya: **Central-Anzeiger, Budapest, Audrassystrasse 66.** Za nadesłaniem 20 ct. w markach listowych, rozsyła się w kopercie prospekt informacyjny. 169

Brzoskwinie
czeskie 5831
sławne na całym świecie, rozsyła w 5 klg. koszykach po złr. 2·25
J. Jindrich, w Melniku.

Ceraty, obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej **St. Wyszyńska**, Lwów, ul. Kopernika 16. 98

Co tydzień
świeży transport
proszku
Zacherl'a i Andel'a
do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju
poleca 5839
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

Kuracyjne stare
WINA
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,
KONIAK, LIKIERY,
ARAK,
RUM,
HERBATĘ
chińską i rosyjską
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.

Akademia dla handlu przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 32 rok szkolny.
Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.
Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej.
Jednoroczny kurs kupiecki dla uczniów szkół średnich pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.
Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia,** tudzież prospektów dostarcza dyrekcya akademii **dla handlu i przemysłu w Gracu.**
5840 **A. E. v. Schmid**, dyrektor.

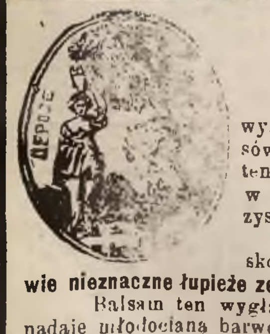

Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozowy.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa wyłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Mauryc ego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zacherl'a
Proszek na owady,
Naftalinę, Kamforę, Terpentynę,
Papier i lep na muchy,
Kwas karbolowy,
Proszek karbolowy
poleca 4000
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 balek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5\frac{1}{2}$ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:
5457
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Photoret-Camera.

Rewolwerowy aparat do fografowania na 6 zdjęć bez zmiany płyt. Zdjęcia momentalne i minutowe. Przyrząd do rejestrowania zdjęć. Zdjęcia dają znakomicie silne odbicia, które można doskonale powiększać. Manipulacya bardzo pojedyncza, konstrukcya i wykonanie solid. — Nie zabawka! — Dokładny opis i wzory gratis. Cena jednej sztuki z 6 rekwizytami na 36 zdjęć, w eleganckiej szkatułce drewnianej złr. 6·50. — Główne zastępstwo dla Austro-Węgier, Rumunii, Serbii i Bułgaryi 5784
A. STILMANT, Wiedeń, I. Predigergasse 5, w parterze.

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież
wszelkie fotograficzne przybory
poleca
A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Ogłoszenie licytacyi.
Oddział zastawniczy
GALICYJSKIEGO
BANKU KREDYTOWEGO
ulica Jagiellońska l. 3, dom własny
podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim maja 1894 zastawy **dnia 2. i 3. sierpnia 1894** w godzinach **od 9-tej do 3-ciej** przez publiczną licytacyę (w myśl paragrafu 59 statutów Banku) najwięcej dającemu za gotówkę **sprzedane zostaną.**
Uwaga: W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty ani wykupna. 5824
Lwów, dnia 1. lipca 1894.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Piliptoa włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pob... [illegible]

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wiedeń 5826
Hotel Continental
Praterstrasse.
Hotel pierwszorzędny. 300 pokoi, od złr. 1·50 i wyżej. Oświetlenie elektryczne. Winda osobowa. Wielki ogród restauracyjny z fontaną.

Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1. stycznia 1895.

Na mocy ustawy z dnia 15. kwietnia 1994 Dz. u. kr. Nr. 33 popierane będą od dnia 1. stycznia 1895 do dnia 31. grudnia 1899 na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywanych w kraju, a mianowicie:

1) od gorących palonych spirytusowych płynów (spirytusu), których zawartość alkoholu przepisanym alkohometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) w kwocie 3 ct. aw. (6 halerzy) od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu według studzielnego alkoholometra, czyli od jednego hektolitra 100 stopniowego spirytusu 3 zł. (6 koron);

2) od rumu, araku, koniaku, likieru, tudzież wszelkich innych słodzonych gorących napojów spirytusowych bez różnicy zawartości alkoholu w kwocie 4 zł. aw. (8 koron) od każdego hektolitra;

3) od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. aw. (1 korony) od hektolitru. Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez ck. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania *) oznaczających jednoroczny czynsz dzierżawny w następujących powiatach politycznych (Starostwach) względnie w okręgach sądowych:

L. b.	W powiecie	Cena wywołania na cały powiat polityczny (Starostwo) złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe złr.
1	Biała	17.740	Biała Kęty Oświęcim	6.488 6 526 4.726
2	Brody	15.544	Brody Łopatyn Założce	8.478 3.249 3.816
3	Chrzanów	18 663	Chrzanow Jaworzno Krzeszowice	8 960 4.176 5 527
4	Horodenka	17.152	Horodenka Obertyn	10.982 6 170
5	Jarosław	23.447	Jarosław Radymno Sieniawa	15.697 5.702 2.048
6	Kolbuszowa	6.402	Kolbuszowa Sokołów	3.804 2 598
7	Kołomyja	32.932	Gwoździec Kołomyja Peczeniżyn	4.887 23.287 4.758
8	Kosów	9.562	Kosów Kuty	5.935 3 627
9	Myślenice	8.872	Jordanów Maków Myślenice	3.607 528 4.737
10	Nisko	5.115	Nisko Ulanów	4.256 859
11	Nadwórna	16.402	Delatyn Nadwórna	9.294 7.108
12	Rzeszów	21.964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2 267 12.207 3.295 4.195
13	Skałat	12.033	Grzymałów Skałat	3.691 8.342
14	Śniatyn	10.489	Śniatyn Zabłotów	5 802 4.687
15	Tarnobrzeg	10.769	Rozwadów Tarnobrzeg Mikulińce	4.208 6.561 2.865
16	Tarnopol	18.573	Tarnopol	15.708
17	Wadowice	19.961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5.051 4.995 2.942 6.973
18	Zbaraż	6.656	Nowesioło Zbaraż	2.178 4.478
19	Złoczów	21.109	Olesko Zborów Złoczów	3.992 6.072 11.045
20	Żywiec	30.279	Milówka Slemień Żywiec	8 875 8.231 13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich pragnący wydzierżawić pomienione opłaty krajowe, szczególnie zaś producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy posiadające własne prawo propinacyi względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadyum, a to albo w gotówce w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne lub też w książeczkach kas oszczędności **najdalej do dnia 25. lipca 1894 wnieśli wprost do Wydziału krajowego.**

Dla dogodności oferentów i celem uniknęcia kosztów przesyłki oznajmia się im, że oznaczone wyżej wadya mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytym potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyów, względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy, a najdalej do dnia 1. września 1894.

W razie nieuwzględnienia oferty złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone.

Lwów, dnia 15. czerwca 1894.

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumcyi napojów krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych propinacyjnych czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

Wy... odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.